№. 273. w Sobotę dnia 21. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, dnia 13. Listopada. — Często zdarzało się, że żołnierze garnizonu warszawskiego, połączywszy się z łotrami w najbliższych lasach, przez które droga prowadzi z Warszawy do Petersburga, niepokoili podróżnych. Przed kilku laty schwytano kilku czerkiessów na takich wyprawach rozbójniczych i bez dalszych korowodów powieszono ich dla przykładu. Nie dawno temu popełniono niedaleko Warszawy łupiestwo szczególniejszego rodzaju, w którém nie wiadomo jest, czyli łotrzy rzeczywistymi byli kozakami, czyli też za nich się przebrali. Ale jakkolwiek bądź, przypadek ten zawsze pozostanie zajmującym, jeżeli się tak wydarzył, jak nam opowiadano. O kilka mil od Warszawy mieszkał sobie dziedzic w swoich dobrach, sławny był z bogactw i skępstwa, nie czytywał nic, nic też nie wiedział co się w świecie dzieje, był rad tylko swojéj szkatule, do któréj często lubił zaglądać i przeliczać nagromadzone pieniądze. Nigdy też nie był w podejrzeniu u rządu o knowania polityczne, lub zatrudnianie się sprawami swojéj ojczyzny. Jakże się zadziwiła służba domowa, kiedy jednéj nocy budzą ich batogami kozacy, rozdzielają każdego z osobna, obstawiają dom na około, i pędzą wprost do pokojów pańskich, jak to się dzieje przy politycznych aresztowaniach. Kiedy tak porozdzielanych trzymano przez jednę godzinę i niby szukano papierów, widziano nareszcie opuszczających kozaków z kibitką dziedziniec. Długo we dworze była cisza grobowa, a nareszcie przekonano się, że nie masz kozaków, idzie więc służba naprzód do pani, aby ją pocieszyć po stracie męża wiezionego zapewne na Syberyą, aż tu widzi pana z panią związanych w łożu, mających zakneblowane usta. Skrzynie i szafy były pootwierane, pieniądze, klejnoty i inne kosztowności pozabierane. Rozporządzono poszukiwania natychmiast, lecz dotąd ani śladu łotrów nie odkryto. (Gaz. wrocł.)

Gazeta Wrocławska podaje następujące wiadomości co do kościoła w Królestwie Polskiém. Katolickie duchowieństwo w końcu roku 1845. składało się z 4 biskupów dyecezyalnych, z 4 administratorów zastępujących po dyecezyach biskupów niezamianowanych, 3 suffraganów, 36 prałatów, 86 kanoników, 130 dziekanów, 1145 rzeczywistych plebanów, 436 komendarzy administrujących parafie i 642 wikarych. Kościołów parafialnych było 1637 ze 114 filiami a 9 kościołami oddzielonymi; klasztorów męskich 150, klasztorów żeńskich 33, w nich zakonników 1692 a zakonnic 398. W seminaryach kleryków znajdowało się 299 a w ciągu r. 1845. otrzymało 49 święcenie kapłańskie. Życie klasztorne mało już kogo pociąga do siebie; fundusze zakonników drobne, kwesta nie wiele przynosi, spiżarnie i piwnice klasztorów zupełnie próżne.

Gazeta Wrocławska z dnia 17. Listopada zawiera co następuje: W prowincyach rossyjskich nad morzem baltyckiém zabronione jest dziennikom wdawać się w spory polityczne lub religijne pod bardzo surowemi karami. W Inflantach nadmieniono niedawno podług jednéj gazety berlinskiéj względem odmian religijnych, w rzeczonym kraju, a zaraz cenzor utracił posadę. W Królestwie zaś polskiém, jakkolwiek jest rzeczą jeszcze niebezpieczniejszą wchodzić w rozmowie na pole polityczne, gdyż się wszędzie można spodziewać podsłuchiwaczy, przecież ostatnie rozporządzenia tyczące się włościan, wszędzie były niezmiernie rozbierane i krytykowane. Nie masz wątpliwości, że jest rzeczą bardzo niebezpieczną, jakeśmy to widzieli w Galicyi, ludziom niewykształconym dawać zwolnienia w chwilach burzliwych. Szlachcic jeden, a mówią, że Wolicki, miał paść ofiarą swych chłopów w okolicach Warszawy, dla tego, że chłopi nie tylko nie chcieli robić zaciągów, ale nastawali na podział gruntów. Sroga kara, która w skutek tych bezpraw nastąpić miała, nie wystarczy na danie surowego przykładu, gdyż cała ta rzecz załatwiona w cichości.

Warszawa. — Wyciąg ze sprawozdania z czynności rządu Królestwa Polskiego w roku 1842., złożonego N. Panu przez JO. księcia namiestnika królestwa. (Ciąg dalszy.) — Sądownictwo karne. W ciągu roku 1842. wszystkie sądy kryminalne miały do załatwienia spraw 87,041, czynności ekonomicznych 482,188, w szczególności zaś załatwiły: Sądy policyi prostéj spraw 40,565, podań 189,035; sądy policyi poprawczéj spraw 26,469, podań 222,083. Sądy kryminalne spraw 6711, podań 65,121. W ogóle zaś było spraw o zbrodnie 3230, o występki 25,037, o przewinienia policyjne 15,027. Sąd apelacyjny załatwił spraw 1046, a podań 2607. Z ogółu obwinionych było 16,457 osób z aresztu odpowiadających, z których odsądzono 14,997, pozostało nieodsądzonych 1460, osób zaś z wolności odpowiadających było mężczyzn 62,413, kobiet 9430. — Ułaskawienia. Z liczby odsądzonych przestępców Najjaśniejszy Pan raczył ułaskawić 21, namiestnik królewski złagodził karę 466 osobom, odmówiono zaś łaski 205 przestępcom. — IV. Wydział kom. rząd. przych. i skarbu. W sprawozdaniu z roku 1842., prócz szczegółów właściwie do części finansowéj należących, przedstawiono następujące przedmioty, należące do zarządu kom. rząd. przych. i skarbu. — Dochody niestałe. Dochody niestałe wynosiły: cło rs. 1,419,199, konsumcyjne rs. 1,776,163 od rzezi bydła po wsiach rs. 1470, z koszernego rs. 312,656, z szynkowego od żydów rs. 108,110, z opłat stęplowych rs. 468,876, z wyprzedaży soli rs. 3,071,162, z wyprzedaży tabaki rs. 549,622, z loteryi rs. 62,817, z poczty rs. 60,257; łącznie rs. 7,830,336, więcéj o rs. 60,851 jak w roku 1841. — Handel zewnętrzny. W roku 1842. wprowadzono do Królestwa Polskiego towarów: z Rossyi za rs. 2,146,298, z Austryi za rs. 1,346,740, z Prus za rs. 3,161,493, z Krakowa za rs. 164,009, ogółem za r. sr. 7,268,540. Wyprowadzono do Rossyi za r. sr. 1,078,372, do Austryi za r. sr. 14,463, do Prus za r. sr. 5,766,719, do Krakowa za r. sr. 372,643; ogółem za r. sr. 7,231,197. Wchód doznał umniejszenia głównie w metalach, wyrobach skórzannych, przędzy bawełnianéj, bydle, rybach i łoju, a podwyższenia w zbożu, trunkach, tytuniu, cukrze, kawie i wyrobach jedwabnych. Wychód zaś zmniejszył się w zbożu, bydle, cynku, wełnie surowéj, a powiększył się natomiast w drzewie i wyrobach drzewnych. — Dochody z dóbr i lasów rządowych. Dochód dzierżawny przynosił: z dóbr rządowych rs. 987,756, z dóbr instytutowych rs. 174,014; łącznie rs. 1,161,770. Wydatki na administracyę dóbr pomienionych wynosiły około 16%, z dóbr wypuszczonych w nową dzierżawę dochód podwyższył się około 14%. Mniejszych realności, jako to: młynów, osad karczemnych, sołtystw i placów wydzierżawiono wieczyście za rs. 3231, z uwolnieniem skarbu od ponoszenia na przyszłość wszelkich ciężarów i wydatków w takowych realnościach. 5 pomniejszych folwarków odpadłych od dóbr donacyjnych, oddano zasłużonym urzędnikom w długoletnie dzierżawy, za zmniejszoną opłatą, z warunkiem wszakże oczynszowania włościan własnym kosztem. W dobrach rządowych urządzono i oczynszowano 640 osad włościańskich, z przydaniem gruntu dziesiatyn 1330, czyli morgów 3456. W ogóle włościanie doznawali pomocy i opieki; użalenia ich na dzierżawców były rzadkiemi, także w roku 1841. tylko 10 skarg okazały się zasadnemi, skutkiem czego, rs. 1734 dla włościan od dzierżawców przysądzono. Z powodu zaślubin Jego Ces. Wys. Następcy Tronu Cesarzewica i tytułem niewyczerpanéj łaski N. Pana, na mocy manifestu z dnia 16. (28). Kwietnia 1841. roku, uwolniono wielu właścicieli ziemskich od opłaty zaległych podatków, w ogóle na summę rs. 80,000. (D. c. n.).

Francya.

Paryż, dn. 13. Listopada. — Od 24 godzin zajmują nas bardzo ważne rzeczy, ale żadnéj z pewnością nie przynoszą pociechy. Przedwczora otrzymał rząd telegraficzne depesze, dziś drugie depesze. Papiery spadły znacznie na giełdzie paryskiéj. Według jednych ma być położenie spraw

portugalskich tego przyczyną, według drugich sprawy krakowskie, a mianowicie, że Kraków został wcielony do monarchii austryackiéj.

Paryż, dn. 14. Listopada. — Monitor zamieścił królewskie rosporządzenie, którem zostają dwie nowe katedry we fakultecie umiejętności zaprowadzone, jedna dla wyższéj geometryi, druga dla matematycznéj astronomii, pierwszą obejmuje pan Charles, professor przy szkole politechnicznéj, drugą Leverrier, który wyrachował nowego planetę.

Głoszą, że królewicz Joinville za kilka dni uda się do Tulonu, dla objęcia dowództwa nad flotą, przeznaczoną do krążenia nad brzegami portugalskiemi. Dziś z rana przybył nadzwyczajny kurier z depeszami od pana Varennes, posła francuskiego w Lizbonie. Natychmiast rozeszły się wieści niepokojące z powodu położenia spraw królowéj Donny Maryi da Gloria. Powiadają, że das Antas stanął pod Lizboną.

Donieśliśmy naszym czytelnikom, powiada Presse, że udało się nakoniec agentom pretendenta do tronu hiszpańskiego, hrabiemu Montemolin, zaciągnąć pożyczkę kilkumilionową za niezmiernemi procentami, z których część wydali na zakupienie 8000 karabinów w Birmingham wraz z innemi przedmiotami wojennemi i te pod dozorem jednego księdza przewożą do Gibraltaru, gdzie niedaleko czeka na nie Cabrera. Dziś dowiadujemy się, że rząd francuski dowiedział się znów przez swoich agentów o tych zakupowaniach broni i amunicyi i o tém doniósł rządowi angielskiemu, ale lord Palmerston oświadczył, że nic nie uczyni w téj sprawie, a więc nie wzbroni karolistom opatrzonym w broń i amunicyą angielską zawichrzyć spokojności Hiszpanii. Pytamy się teraz, czyli to jest prawdą?

Monitor zamieścił sprawozdanie, względem handlu gumą, prowadzonego nad Senegalem w kolonii francuskiéj w roku 1846. Z tego pokazuje się, że na trzech stacyach, gdzie ten handel odbywa się 2,217,931 kilogramów gumy arabskiéj przedano za 137,996 gwineów (16 kilogr. za jeden gwinéj). Jest to wypadkiem bardzo miernym. Zbiór gumy w tym roku był szczupły. W roku 1845. przedano 2,957,209 kilogramów gumy za 164,283 gwineów złotych. W ogóle przedano gumy na trzech głównych stacyach handlowych 4 miliony kilogramów, z tych największą część wyrobiono na różne przedmioty we fabrykach południowéj Francyi.

Dziennik sporów chwali króla sardyńskiego, że i on się ruszył do zaprowadzenia reform w naukach i oświeceniu publicznem. Zamianował dla tego komissyą do zaprowadzenia reform w naukach.

Zdaje się, że w zachmurzonéj polityce przyszło do linii zwrotnikowéj. Dziś jedni dyplomaci weselsi jak byli dawniéj, a drudzy poznali, że już dosyć żartów i możnaby rzecz brać na serio. Od kilku dni w hotelu poselstwa rossyjskiego przyrządzono pokoje, co kazało się spodziewać, że nadjedzie poseł, teraz słychać, że sprawujący interessa rossyjskie nie był prostym tylko widzem przy składaniu powiszowań królewiczowi Moutpensier, ale powiedział do króla: »Najjaśniejszy Panie, winszuję Ci szczęścia w imieniu mego rządu, a nie tylko z powodu małżeństwa twego czwartego syna, ale też dla szczęśliwych okoliczności, które temu małżeństwu towarzyszą.« Nie stoją te słowa w Monitorze, ale z pewnością powiedziane były. Poseł angielski nie był przy tém, bo nadszedł dopiero późniéj i usprawiedliwiał się ze swego opóźnienia. Są więc jakieś większe serdeczności pomiędzy Ludwikiem Filipem a Mikołajem, jak były dotychczas.

Anglia.

Londyn, dnia 13. Listopada. — Pod napisem: »symptomata koalicyi«, udziela Standard dziś wiadomości, że dwóch członków przeszłego gabinetu, Sir James Graham i lord Lincoln przyjęli miejsce w gabinecie lorda Johna Russel. Morning Post bliżéj o tém tak mówi: departament administracyi księstwa Lancaster, na którego czele teraz lord Campbelle stoi, ma być inaczéj zorganizowany, a to w celu pozyskania dwóch najznakomitszych peelistów. Nimi mają być hrabia Spencer, hrabia Lincoln, Sir James Graham i hrabia Hardwicke, z których ostatni pod ministrem Peelem miał urząd wysoki dworski. Pensyi nie mają pobierać ci komissarze, ale natomiast otrzymają pewne dosadne prawa patronalne w tych departamentach, do własnego rozrządzenia, przezco wpływ lorda Campbella, jako dotychczasowego kanclerza w księstwie Lancaster bardzo się ograniczy. To sprawozdanie zamieszczone w Post przedrukował Globe bez komentarza.

Globe oświadcza za rzecz niewątpliwą, że wizyta prywatna markiza Normanby u królewicza Montpensier, nie nastąpiła w skutek wyraźnéj instrukcyi lorda Palmerstona, ale zupełnie w duchu posła, zaprzecza jednak, aby ztąd wnosić można było o ustąpieniu jakiémkolwiek ze strony gabinetu angielskiego.

Dziennik humorystyczny Punch pod napisem Chojność Ludwika Filipa donosi, że król Francuzów, który nie dawno zakupił w Anglii 4,000 beczek prochu nie kupił go właśnie, lecz tylko wziął na zamian za ołów, któren odda Anglikom z procentami.

Czytamy w Times w liście z Madrytu: Pan Alexander Dumas i kilku artystów opuścili Toledo, by się udać do Aranjuez; mieli przepędzić noc w Villamayor. Przybywszy do téj oberzy podróżni ku wielkiemu niezadowoleniu zostali uwiadomionemi, że nie będą mogli w téjże oberzy ani nocować ani wieczerzać. Uważali, że w oberzy, w któréj nie chciano ich przyjąć, mężczyźni grali w karty, a przynajmniéj udawali że grają. Furman pana Dumas na chwilę się oddalił i zaczął rozmowę z owemi grającemi. Opuszczając Aranjuez, trzéj podróżni ruszyli piechotą, inni pozostali w powozie. Zaledwie idący piesza zrobili kilka kroków (było to po północy), usłyszeli wołanie o pomoc, zwrócili się zatém i zobaczyli powóz przewrócony, a podróżni starali się wydostać z pod niego. Nagle zbliża się sześciu ludzi zbrojnych. Francuzi znajdowali się w większéj liczbie i byli także uzbrojonemi, uzbrojeni przybysze cofnęli się zatém. Pan Alexander Dumas i jego towarzysze odcięli muły i puścili się galopem do Toledo. — Woźnica uciekł, nie żądając nawet 14 piastrów, ceny umowionéj za pożyczenie powozu.

Czytamy w Morning Chronicle: Gabinet angielski niedawno wręczyć polecił Porcie notę, w któréj wzywa też, ażeby za pomocą środków skutecznych i rychłych, zniosła niewolnictwo w państwie tureckiém. Nota rzeczona żywo zajęła nie tylko ministrów, ale i rodziny turecki, które dowiedziały się o jéj treści. Turcy dowodzą, że niewolnicy są najszczęśliwsi ludzie w całém cesarstwie, że los ich najbardziéj błogosławiony. W rodzinie tureckiéj niewolnika uważają za członka familii. Po 6ciu latach służby pan zwykle uposaża niewolnika i żeni go: wówczas niewolnik i żona jego zostają w służbie pana, którego zwą ojcem lub bratem. Późniéj pan wyswabadza ich. U Turków niewolnictwo nie jest uważaném za poniżenie ludzkości, owszém uważają go za pewien rodzaj wywyższenia. Jest to najpewniejsza droga do wyniesienia się; wiele żon lub matek osób najznakomitszych w państwie były kiedyś niewolnicami. Nakoniec Turcy dowodzą, że zniesienie niewolnictwa zmieni zupełnie system ich domowego pożycia i gospodarstwa. We wszystkich znakomitszych rodzinach sługi haremu są zwykle niewolnicami, jeżeli niewolnictwo zniesioném zostanie, potrzebaby do służby haremu przypuścić kobiety z gminu, a to naruszyłoby świętość i tajemnicę życia domowego. Oto dowód najsilniejszy Turków za niewolnictwem. Dodać do tego należy, że zniesienie niewolnictwa uczyniłoby rząd nienawistnym, że kraj wolałby swego najzaciętszego nieprzyjaciela, byle ten niewolnictwo utrzymał, jak najżyczliwszego sobie człowieka, któryby o jego zniesieniu tylko pomyślał. Magnateryja turecka woli wroga, niż poprawę społeczną, woli być gnębioną, aby gnębić.

Hiszpania.

Madryt, dn. 6. Listopada. — Wczoraj na wieczór tutajsi wyborcy należący do progresistów odbywali publiczne posiedzenie, na którem jednogłośnie się zgodzili, że trzeba brać udział we wyborach. Następnie wysadzili z pośród siebie komissyą, złożoną z 21 członków, któraby się ma zajmować wyborami. Weszli do niéj wielcy stronnicy Espartery jak Gomez Lecerra, Bandero Corchado generał San Miguel i kilku innych, ale weszli też i tacy, którzy w roku 1843. należeli do koalicyi przeciw Esparterze zawiązanéj jak Cantero, generał Serrano, Madoz, Corradi.

Południowo amerykański generał Flores wyjeżdża jutro lub pojutrze do Santander, skąd ze swojem wojskiem tymczasowo uda się na wyspy Kanaryjskie, na których ma się zebrać cała wyprawa.

Clamor Publico donosi z Chaves pod dniem 4. Listopada, że wojska królowéj portugalskiéj, które kusiły się o wzięcie Oporto z wielką stratą odpędzone zostały. Donosi on także, że hrabia das Antas stał już pod Lizboną i miał zaraz uderzać, gdyby się dobrowolnie niepoddawała.

Portugalia.

Lizbona, dnia 4. Listopada. — Między ministrem Saldanha a admirałem angielskim Wiliam Parker najlepsze panuje porozumienie. Admirał dał świetny bankiet na okręcie liniowym »Hibernia« markizowi Saldanha i markizowi de la Frontiera, cywilnemu gubernatorowi Lizbony, jakoteż oficerom od sztabu głównego.

Diario zamieścił kilka dekretów, które pozbawiają urzędników biorących udział w rewolucyi, posad, godności i orderów. Drugim dekretem mianuje królowa w miejsce uwięzionego we wieży Foz w Porto księcia Terceiry, markiza Saldanhę Lynar na zastępcę królowéj w północnych prowincyach i przydaje mu pułkownika Federico Leon Cabreira za sekretarza.

Statek parowy i dwie fregaty pod flagą angielską udały się do Porto, dla żądania od tamecznéj junty zadosyć uczynienia za napaść na kupca Noble, który jest poddanym angielskim. Tego lud ogromnie wytuził, jak wracał od księcia Terceiry. Junta także rozkazała przetrząsnąć dom konsula toskańskiego, przeciw czemu zaprotestowali wszyscy konsulowie zagraniczni.

Belgia.

Stan klas pracujących w Belgii jest bardzo smutny; ta ludność upośledzona, upadła na ciele, dotknięta jest jakiemś moralném poniżeniem. Długie nawyknięcie do braku i bezczynności oduczyło ją od porządku i pracy. Zaledwie okryci sukniami w łachmanach śpią razem mężczyzni, kobiety, dzieci, bez różnicy pod gołém niebem, pod płotem jak pogoda, w stodole lub chlewie folwarku, jeżeli deszcz pada, bo nie można im odmówić téj gościnności. Są to obyczaje cygańskie, zdawałoby się, że to powrót do stanu dzikości. Starano się przyjść w pomoc przemysłowi flamandzkiemu, otwierając dawne jego targi. Traktat handlowy z Francyą nie miał innego celu, ale nie osiągnął skutku jakiego się spodziewano, a wywóz płodów belgijskich ciągle się zmniejszał. Wynajdywano najdziwaczniejsze środki, by wewnątrz znaleść odbyt, który za granicą tracono. I tak: miano postanowić, aby każdy mieszkaniec płacący 200 fr. podatku kupował sztukę płótna. Cokolwiek bądź brak tak jest wielki, że dom przytułku ubogich

w Bruges niewie gdzie sprzedawać płótno w tym instytucie wyrobione, a gubernator Brabancyi musiał nie dawno wydać okólnik do władz gminnych prowincyi, by użyli swego wpływu na mieszkańców litościwych, ażeby ci dali jakie polecenia roboty płótna owemu instytutowi. Liczą, że przeszło 800,000 ludzi żyje z żebractwa lub kradzieży i grożą niespokojnościami, jeżeli nie dostaną chleba i roboty. Co zrobić z temi rękami bezczynnemi? Jedni chcą żeby w saméj Flandrii szukano środków wyżywienia téj ludności flamadzkiéj i tak myślą użyć 5000 hektarów nieużytków i wydm, jakie jeszcze we Flandrii pozostały i kupić je dla publicznego użytku, jeżeli właściciele nie zobowiążą się ukolonizować i uprawić ich w krótkim przeciągu czasu. Podawano projekt wykarczowania 40,000 hektarów lasu w tych stronach znajdujących się, zakładania nowych środków przez wznoszenie budynków publicznego pożytku, uwalnianie od podatków właścicieli, którzyby zaraz wzięli się do dzieła. — Podający ten projekt sądzą, że jest łatwiejszym do wykonania, gdyż ludność w ten sposób nie oddala się od rodzinnéj wioski i trzymać się może dawnych obyczajów. Inni znowu uważają ten środek za niedokładny i zbyt wolny, żądają zmiany dawnych obyczajów na nowe i chcą emigracyę skierować do nieużytków w Ardenach i Campine. Ale zarzuty przeciw temu projektowi są ważne; biegli dowodzą, że nawóz z całéj Belgii nie użyźniłby tego gruntu niewdzięcznego. Z resztą przypominają niepowodzenie kolonii rolniczych w Holandii i Belgii, nie powodzenie tak wielkie, że po sześciu latach musiano odebrać kolonistom bydło i zamienić ich na prostych robotników. Jeżeli więc w istocie chcianoby przeprowadzić tę ludność zebraną do Campine, należałoby wynaleść inny środek. Rząd musiałby urządzić wielkie folwarki z mieszkaniami dla robotników stósownemi do potrzeby. Twórzyciele projektów dowodzą jeszcze, że wyprowadzenie 20 albo 25,000 rodzin z kraju mogłoby zmniejszyć zapchanie pracowni narodowych i zabezpieczyć kraj od grożących mu zamieszek. Stany Zjednoczone, Algier i Brazylia przedstawiają dość ziemi, ale ta emigracya w massie zbyt wiele by kosztowała; wątpić musiemy, by rząd belgijski zechciał podać izbom projekt pożyczki 20 mili. fr. na ten cel.

N i e m c y.

Szlezwik, dn. 13. Listopada. — Prezydent sejmowy doniósł na dzisiajszem posiedzeniu, że odpis zawierzytelniony adressu w jednem exemplarzu został złożony do archiwum familijnego księcia na Szlezwiku-Holsztynie-Sonderburgu-Augustenburgu, a w drugim do archiwum rycerstwa, aby zapobiedz na wszystkich drogach zagubienia tego adressu.

A u s t r y a.

Kraków, 17. Listopada. — Wiadomość o zajęciu i wcieleniu rzeczypospolitéj krakowskiéj do monarchii austryackiéj potwierdziła się. Feldmarszałek Castiglione wydał w téj mierze pod dniem 16. Listopada r. bież. manifest, który w następnym numerze umieścimy.

S z w a j c a r y a.

Wielka rada genewska swoje wstępne narady względem rewizyi konstytucyi już ukończyła. Rozbiory były bardzo zajmujące; niejeden punkt zapatrywania się na rzeczy był całkiem nowy. Krzyczano tyle na dążności kommunistyczne, a kiedy odnieśli zupełne zwycięstwo ci, których obwoływano naczelnikami kommunistów, nikt nie jest w stanie pokazać najmniejszego śladu kommunizmu. Oczywiście, że kommunizm jest bobak, którym się wszędzie straszyć zwykło nie małe, lecz wielkie i stare dzieci. Stronnictwo pana Jamesa Fazy główną wadę rządów szwajcarskich upatruje tylko w niewłaściwym składzie rządu, a mianowicie, że władze ze sobą całkiem niezgodne i sprzeczne, schodzą się częstokroć w jednych i tych samych osobach. Chce to stronnictwo władzy prawodawczéj ściśle ludowéj a władzy rządowéj zcentralizowanéj w jednéj osobie, to jest jak najsprężystszéj. Rozumna to zasada. Nie tam wolność, gdzie wolno każdemu wyłamywać się z pod obowiązku, zasłaniać swemi osobistemi interessami, ale tam, gdzie każdy nie zna cudzego kaprysu, ale zna i za świętą relikwią uważa prawo, któremu się sam poddał, które sam za słuszne uznał, które sam stanowił. To jest zasada postępowego stronnictwa w Genewie i musi jak iskra elektryczna obiegać całą Szwajcaryą.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 5. Listopada. — Znany jako wielki naczelnik stronnictwa rewolucyjnego adwokat Renzi schronił się nie dawno z Rimini do Rzymu, gdyż jego wziętość dawniejsza całkiem zniknęła, a obecnie był przedmiotem nienawiści i pogardy. Z jego akt processowych pokazało się bowiem, że w ostatnich dniach panowania Grzegorza XVI. poodkrywał wszystko ze szczegółami, co do osób i projektów tak, iż mu przyrzeczono uwolnienie, a które za taką przysługę należało mu się według wyraźnych przepisów praw naszych.

Papież odwiedził uroczyście ksienią z Mińska Makrenę Mieczysławską, aby jéj oświadczyć, jak ubolewa nad prześladowaniem, którego doznaje kościół katolicki na wschodzie Europy. Odwiedziny te pokazują zbyt wyraźnie, że wszystko, co o niéj podano, nie jest żadnem zmyśleniem, jak w Europę wmówić chciano.

Wszyscy tutaj zajmują się ceremonią del Possesso, która mieć ma miejsce w dn. 8. Listopada. Ceremonia ta na pół religijna, na pół cywilna, zamyka rozmaite akta instalacyi papieżów nowo wybranych i jakkolwiek jest raczéj objawieniem uroczystém ich podwójnéj potęgi, jak wymaganiem koniecznem lub przyczyną sine qua non ich juryzdykcyi, zwyczaj zrobił z niéj prawo, któremu od Stefana II. (752.), a przynajmniéj od Kalixta II. (1120.) każdy papież dobrowolnie się poddaje. Zależy ona na objęciu w posiadanie przez samego papieża, jako biskupa i księcia rzymskiego, bazyliki St. Jana Laterańskiego. Od XII. do XIX. wieku, ile razy okoliczności na to pozwoliły, papieże i miasto rozwijali przy tém wielką wspaniałość. Ojciec święty wychodząc, wsiadł w lektykę odkrytą lub na klacz białą, którą za uzdę prowadził senator Rzymu lub inna osoba krwi szlacheckiéj, niekiedy nawet pochodzenia królewskiego i udał się do Lateranu; poprzedzali kardynałowie otoczeni swym dworem osobistym, wysokiemi baronami państwa, lennikami stolicy apostolskiéj, prałatami rozmaitych kuryi, urzędnikami grodu oraz innemi dygnitarzami mającemi prawo być obecnemi przy téj uroczystości; wszyscy na koniach pokrytych bogato jedwabiami, złotem, aksamitem, drogiemi kamieniami i z piórami na czole. Ulice, któremi przejeżdżał orszak, zamieniały się w galeryę wystawy; jeden przed swoim pałacem umieszczał niedawno wynalezioną statuę starożytną, drugi łańcuchami z bronzu złoconego przywiązał zwierzę dzikie przywiezione z Afryki; ten obraz alegoryczny, ten wystawiał napis, inny znów fajerkę prostą, ale przywiezioną ze wschodu wraz z wonnościami, które w niéj dymiły się. Udawano się najprzód do Kapitolu, tam papież odbierał hołd od naczelników trzynastu okręgów i potwierdzał przywileje grodu, nakazywał uwolnienie więźni zatrzymanych w pobliskich więzieniach, nareszcie wstępował do forum romanum. Przed łukiem Tytusa gmina żydowska składała swemu nowemu monarsze exemplarz prawa; od téj chwili jednak żaden ustęp nie przerywał pochodu do portyku Bazyliki. Pod tym portykiem dopełniono rozmaitych ceremonii alegorycznych, znaczących władzę papieską, jak to wręczenie rózgi, godła władzy, kary i nadawania kierunku, dwunastu kamieni drogich piżmem wonięjących, znaku potęgi nadanéj dwunastu apostołom i przechodzącéj wiecznie do następcy St. Piotra, siedmiu kluczy i siedmiu pieczęci zawieszonych na jedwabnéj wstędze, którą opasywano papieża, znaku mistycznego z apokalipsy, albo siedmiu darów Ducha świętego, albo siedmiu sakramentów, oraz wręczenie innych emblematów tam miało miejsce. Tam to sadzano papieża na sławnem krześle z porfiru, o którém tyle i tak niedorzecznych wieści puszczono, a którego model można widzieć w Watykanie. Po ukończeniu tych wstępnych ceremonii, papież wchodził do kościoła, gdzie po dopełnieniu modlitw rytuałem przepisanych, udał się do sąsiedniego pałacu dla odebrania hołdu wazałów patrimonii świętego Piotra, która to audyencya kończyła się biesiadą w tricinium Leona III. Wszystkie te fakta są opisane w Concellerim, historyku ceremonii objęcia kościoła świętego Jana, w dziełach np. Roscoe, w piśmie objęcia kościoła świętego Jana Laterańskiego przez Leona X. itd. Possesso Piusa IX. dziś nie będzie podobném do opisu, jaki dopiero podaliśmy. Od początku wieku XIX. potrzeba było zrzec się najświetniejszych części téj ceremonii. Papież w powozie udaje się do kościoła, gdzie nań czekają kardynałowie. Orszak Jego Świątobliwości składa się tylko z urzędników pałacu i kilku prałatów. Kiedyś stolica apostolska słusznie otaczała się wspaniałością. Czyż nie była wtedy opiekunką sztuk? Dziś, gdy mniéj rozległy zawód jéj zakreślono, im prostszemi będą zewnętrzne formy tém lepiéj wypełni, nie mówiemy obowiązek, ale dzieło zostające w stosunku z ideami dzisiejszemi, dzieło, za które błogosławić ją będą teraźniejszość i przeszłość. Zresztą papież i orszak jego zwrócą na siebie oczy wszystkich w dniu 8. Listopada, który przypomni dzień 8. Września, a tego ostatnie echo jeszcze nie ucichło. W dniu objęcia ogłoszoną zostanie encyclica jubileuszu, udzielonego przez każdego papieża po jego wyborze. Z tego powodu odbędą się rekolekcye dla duchowieństwa świeckiego i zakonnego, rzecz zupełnie nowa w Rzymie. Duchowieństwo świeckie zgromadzi się w kościele Filipa de Neri, by słuchać kardynała Ferretti, zakonne zaś w kościele św. Andrzeja della Valle, gdzie kazanie będzie mieć ojciec Venture, najznakomitszy mówca Włoch całych. Sądzą, że w tymże czasie Pius IX. będzie miał kilka kazań do ludu w bazylice święt. Jana Laterańskiego. Od czasu Benedykta XIV., żaden papież nie wstąpił na ambonę.

T u r c y a.

Podług doniesień z Damasku sięgających do dnia 22go Października w środku Września wybuchnęła cholera w Bagdadzie i zrazu po 20 do 30, a daléj po 100 ludzi codziennie sprzątała. W końcu miała jednakże wolnieć. Chrześcianie byli w kwarantannie zamknięci i radzi nie radzi, pozostali w mieście, lecz muzułmanie i żydzi tłumnie umykali tak, iż pełno towarów nawiezionych przez karawany leżą w domu celnym, a nie masz nikogo, ktoby się po nie zgłaszał.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Berlina donoszą, że tam przy pakowaniu bawełny strzelniczéj w pewnym sklepie, spłonęła bawełna tak nagle, iż wysadziła nawet w pułapie belki, lecz szczęściem, że drzwi były otwarte, któremi powietrze ściśnione wybuchło, i żaden z ludzi tam się znajdujących nie został uszkodzony.

Użalają się na niedogodność w wiedeńskich kawiarniach temi wyrazami: »Wszystko w życiu naszém idzie z postępem, wozy jadą bez koni, lampy

palą się bez łoiu i knotu, tylko w naszych kawiarniach do kawy nic innego nie dają jak rogale; przed stu laty były rogale, i będą podobno jak już nas nie będzie. — W okolicach Reus nad Renem, gdzie tak wiele grzybów szampjonów rośnie, znaleziono niedawno olbrzymiego szampjona; w przecięciu miał 18 cali, 9 cali wysoki, a obwodu miał 52 cale, i ważył 4 fut.; najstarsi ludzie niepamiętają tak ogromnego grzybu.

Magnetyzm, jako środek lekarski, był, o ile się zdaje, już przed dwoma tysięcy laty znanym. W arsenale brukselskim znajduje się dobrze zachowana mumia, leżąca w trumnie z drzewa pomalowanego. Przypatrzywszy się bliżéj na tejże trumnie wyobrażonym figurkom, można się przekonać, iż one magnetyzera i chorą kobietę przedstawiają. Siedząca chora osoba ma tę samą postawę, jaką dzisiejsi magnetyzerowie swoim pacyentom przybierać każą. Stojący przed nią mężczyzna magnetyzuje chorą, i nie różni się niczém w minie i postawie od naszych tegoczesnych magnetyzerów.

Tanie przyozdobienie pokoju. — W pokoiku literata stało na kominku kilka ładnych doniczek, na których cały las małych roślinek się krzewił. Roślinki te wyrastały biało, cieniutko, jakby z drobniuchnych hijacyntowych nasion z ziemi, i spinały się coraz zieleniéj i zieleniéj w wysmukłe listki. Byłato — pszenica, i nic więcéj. Jakże mało potrzeba, aby w smutnych zimowych miesiącach mieć zawsze świeżą zieleń przed sobą! Skoro nasiono w ździbło wystrzeli, można zasiew odnowić. Odrobina pszenicy na kominku, zielony, kilką kroplami wody odświeżany mech za oknem, daléj, na stoliku i na szafie słoiki z pachnącémi cebulkami hiacyntowémi, po których skromnéj powierzchowności nie poznałbyś, iż w nich kryje się zaród owych ładnych, wonnych kwiatków — oto takie drobnostki, nic prawie nie kosztujące, a wszędzie do nabycia łatwe, rozweselają cichy, ustronny pokoik, a pokoik znowuż umysł pracującego w nim pisarza, a wesoły utwor pisarza duszę czytającego; i kto wie, czy te wszystkie niepozorne okoliczności nie rozjaśnią swoim wpływem kiedyś po latach, ponuréj chwili niechęci, która bez rychłego wypogodzenia byłaby może jakich dwóch dobrych ludzi zwaśniła.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 20. Listopada 1846.

Pszenica . .	2 Tal.	22½ sgr.	do	3 Tal.	—	sgr.	za wiertel,
Żyto	2 «	20 «	do	2 «	25	« «	«
Owies . . .	1 «	7½ «	do	1 «	10	« «	«
Jęczmień .	2 «	5 «	do	2 «	7½	« «	«
Tatarka . .	2 «	2½ «	do	2 «	5	« «	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. 25¼ do 25½ w większych ilościach.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj wsi szlacheckiéj Turzyn w powiecie Szubińskim położonéj, były zapisane dla Ignacego Gockowskiego w Rubr. III. pod liczbą 5. 11,943 Talarów wraz z prowizyami po 5 od sta z obligacyi z dnia 17. Kwietnia 1801. r.

Przy podziale ceny kupna i dochodów dóbr Turzyna w konkursie Mycielskiego w drodze przedaży koniecznéj sprzedanych, intabulat tenże wraz z prowizyą od 19 Listopada 1802. r. w ilości Tal. 37,182 sgr. 16. fen. 2. przyszedł do zupełnéj percepcyi, i na zaległą cenę kupna przekazany został. Gdy jednak dokument na tę summę, składający się z obligacyi z dnia 17. Kwietnia 1801. z notą intabulacyjną i hipotecznym wykazem rekognicyjnym z d. 16. Czerwca 1801. r., przystawionym być niemógł, więc taż została wzięta do massy specyalnéj. Wzywają się zatém wszystkie niewiadome osoby, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiadacze zastawu lub z jakiegokolwiek fundamentu do massy téj specyalnéj pretensye mieć mniemają, aby takowe najpóźniéj w terminie wyznaczonym na dzień 27. Stycznia 1847. zrana o 11. godzinie przed deputowanym Wnym Kurnatowskim, Radzcą Sądu Głównego w izbie naszéj instrukcyjnéj pod uniknieniem prekluzyi podali.

Bydgoszcz, dnia 16. Czerwca 1846.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział Iwszy.

DONIESIENIE.

Dobra Grabow w Gubernii i powiecie Radomskim położone, z trzech folwarków i 4ch wsi zarobnych składające się, w których jest kościół parafialny; dostateczną pańszczyznę; mające w odległości od miasta Radomia mil 5, od Warszawy mil 8, od rzeki spławnéj Pilicy mila 1, od Wisły mil 2; rozległości włók Chełmińskich 270 obejmujące, w których jest gruntu żytniego ornego włók 160, w łąkach i lasach włók 110; z wielkiémi zabudowaniami dworskiémi w dobrym stanie, nowo urządzoną gorzelnią, browarem piwnym, młockarniami, młynami, wiatrakami, inwentarzami żywemi i martwemi, zgoła ze wszystkiém tem. co na gruncie znajduje się; są z wolnéj ręki do sprzedania.

Mający chęć kupna rzeczonych dóbr, raczą się o stanie takowych na miejscu przekonać, gdzie mogą powziąść wiadomość o wysiewach, intracie, cenie szacunkowéj i warunkach sprzedaży; pod względem zaś układów o kupno, raczą się zgłosić do właścicielki dóbr, w mieście Krakowie pod Nrem. 237. w własnym domu zamieszkałéj.

Aukcja wina.

W poniedziałek dnia 23. Listopada i dni następujących zrana od godziny 10téj i z południa od godziny 3ciéj będzie w sklepie kupca Träger przy starym rynku Nr. 57. za gotową zaraz zapłatą na rachunek zamiejscowego interessenta najwięcéj dającym publicznie przedawaną znaczna **ilość win i araków**, jako to: Chateau Margeaux, Medoc, Lamarque, przedni Graves, stare wino francuzkie, wino Oppenheimskie, Scharlachbergskie, Niereusteinskie, po 10 butelek, wszystkie te wina z najlepszych zbiorów; rum jamaika, arak i arak *de Goa*, jakoteż prawdziwy szampan, między któremi jest 200 pół butelek, który w poniedziałek przed południem będzie przedawany.

Anschütz, kapitan i Król. aukcyonator.

Dla przyjaciół ogrodnictwa.

Aż do końca tego miesiąca można jeszcze u mnie dostać cybul hiacyntowych, tulipanów, tacetów, narcysów, krokusów itd.; równocześnie ofiaruję po tanich cenach znaczny dobor akacyj kulistych, drzewek bożych, drzewek tulipanowych, drzew trąbiastych, krzewów kozrennych i innych drzew do przyozdobiania parków.

H. Barthold, przy ulicy Królewskiéj Nr. 6.

5. pokoi nowo malowanych na pierwszém piętrze, z przynależytościami i promenadą po ogrodzie, z stajnią i bez téjże, są niezwłocznie do wynajęcia na Grobli pod Nr. 29.

Karolina Treppmacher.

Doniesienie o otworzeniu handlu.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém najuniżeniéj. iż dnia dzisiejszego w domu **pod Nrem. 62. w rynku** otworzyłem

handel materjałów pismiennych

en gros i en detail.

W mym dobrze opatrzonym składzie znajduja się wszelkie gatunki papierów, tektury, biletów wizytowych i wszelkie inne gatunki materjałów pismiennych, cokolwiek tylko do téj kategorji należy; niemniéj rzeczy tłoczone i galanteryjne, sexterny i księgi do rachunków, wzory na wexle, kalendarze, abecadlniki itd.

Zaręczając niniejszém za jak najrzetelniejszą i najtańszą usługę obok rzeczywiście zniżonych cen, upraszam o łaskawe zlecenia.

Równocześnie połączyłem z tym handlem

skład cygarów,

które, od najlichszych do najprzedniejszych jestem w stanie po nader tanich cenach dostarczyć.

Poznań, dnia 20. Listopada 1846.

A. W. Wolfssohn.

☛ Watowane Polka-surduty po 5 Tal. ☚

☛ Surduty na polowanie po 8 Tal. ☚

☛ Prawdziwe Rossyjskie burki po 10 Tal. ☚

poleca Handel gotowych sukien

Braci Kantorowiczów,

w rynku Nr. 49. na pierwszém piętrze, obok handlu PP. Braci Anderszów.

Przeniósłem mój handel towarów galanteryjnych z ulicy Wrocławskiéj na Wilhelmowską pod Nr. 23., o czém donoszę najuniżeniéj.

Jakób Mendelssohn

Stołowe i wiszące lampy gazowe najnowszego kształtu, jako też **gazoeter** z fabryki ***Fr. Schustera*** poleca Handel galanteryjny S. Kronthala.

132. sztuk skopów tuczonych z kartoflami ma na przedaj Dom. **Pamiątkowo** w powiecie Poznańskim.

Tanie i smaczne śniadania.

Kiełbasami Wiedeńskiemi, flakami Warszawskiemi, peklowiną Hamburgską, szynką, marynowanemi rybami, śledziami, minogami, serem Limburgskim i Szwajcarskim. wraz z rozmaitemi gatunkami trunków, poleca się

S. G. Haacke.

Poznań. Nr. 1. Sklep pod Ratuszem.

☞ Cytryny i apelcyny, świeże Elb. minogi, tłusty sér śmietankowy, śliwki katarzynki, duże Włoskie marony i sztuczne świece woskowe rozmaitego gatunku co tylko odebrał i przedaje tanio

J. Appel; Wilhelm. ulica po stronie poczty.

☛ Najlepsze św. tłuste wędz. i maryn. **łososie Wezerskie,** maryn. węgorze, najprzedniejszą Magd. kwaśną kapustę funt po 1¼ sgr. i św. zielone pomarańcze poleca po tanich cenach

Józef Ephraim; Wodna ulica **Nr. 2.**

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 22. Listopada 1846. r. będą mieli kazanie: *przed południem.*	*po południu.*	W ciągu tygodnia od dnia 13. do 19. Listopada. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	—	4	1	3	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	1	2	1	2	2
W kościele S. Wojciecha . . .	- Prob. Urbanowicz.	X. Prob. Urbanowicz.	2	—	1	2	6
W kościele S. Marcina	- Wik. T. Koszutski	— —	4	4	3	2	3
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Świtalski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	1	1	5	2	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	2	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	1	—	3	—	1
		Ogółem . . .	9	13	14	11	16